Na grubie przed 100 laty

Praca na kopalni przed wiekiem miała zupełnie inny charakter i rządziła się innymi prawami jak obecnie. Większość robót wykonywano ręcznie (dużo mniejszy stopień mechanizacji) oraz sama załoga kopalni była parokrotnie liczniejsza niż obecnie przy dużo mniejszym wydobyciu.

Najbliższa taka kopalnia znajdowała się w Lędzinach, był to stary „Piast”, gdzie od początku XX wieku mogli znaleźć pracę również mieszkańcy naszej gminy. W jej poszukiwaniu wyjeżdżano również dużo dalej, np. do kopalni Giesche w Nikiszowcu. Z racji tak dużej odległości wynajmowano tam miejsce do spania (w jednej izbie często spało wiele osób), a przyjeżdżało się co jakiś czas do domu przywożąc wypłatę. Nie zawsze udawało się dowieść pieniądze do domu, bo dla złodziei był to łatwy łup. Lata XX-lecia międzywojennego charakteryzowały się wysokim bezrobociem, częstymi zwolnieniami, czyli brakiem stabilności zatrudnienia. Co za tym idzie, przestępczość była na wysokim poziomie.

Z pracą na etacie w kopalni wiązało się wiele przywilejów, np. osławione kartki na węgiel (4 do 8 ton, zależnie od sprawowanej funkcji i czasu zatrudnienia). Jednak aby odebrać węgiel z kopalni Giesche, gdzie było się zatrudnionym, trzeba było stawić się w odpowiednim czasie na stacji kolejowej w Pszczynie i zorganizować transport z przypisanego wagonu kolejowego do domu. Innymi przywilejami  był dodatek miru domowego w formie pieniężnej przysługujący pracownikom, którzy mieli na utrzymaniu rodzinę.

Nie trzeba chyba wspominać, że praca była ciężka, a  wypadki były na porządku dziennym. Brać górnicza jednak była grupą pracowników od wieków zdecydowanie bardziej chronioną od innych. Dobrze jest omówić w tym miejscu jeden z najważniejszych przywilejów - z każdej wypłaty pobierano pewną kwotę na cele wypadkowe. Środki zebrane w ten sposób zabezpieczały pracownika finansowo na wypadek, gdyby wydarzyło się nieszczęście podczas pracy. Jest to jeden z najstarszych górniczych przywilejów - Artykuł 58. ustanowiony w roku 1528\*. Obejmował on wszystkich pracowników fizycznych.

Na przestrzeni wieków reforma przemysłowa zmieniła nie tylko charakter pracy, zmniejszając zatrudnienie na poczet większej mechanizacji, maksymalizacji wydobycia. Zmieniła również język używany na „dole”. Streka (korytarz w kopalni), Bremza (hamulec w wagonie), fedrować, cyndra, suka (wóz do przewozu materiałów), cug, kibel, kurbla, śleper, hajer - to tylko niektóre słowa oficjalnie używane ponad 100 lat temu na kopalni i zawarte w instrukcji urzędowej dla górników.

Zawód górnika cały czas się zmienia, bo zmienia się rodzaj i jakość wykonywanej pracy, pomimo że cały czas wydobywamy czarne złoto naszej Ziemi. Jak będzie za lat 50? Na pewno zdecydowanie inaczej jak teraz, ale szczegółów chyba nikt nie jest w stanie przewidzieć przy obecnym pędzie technologicznym.

\*Jan II z dynastii Piastów książę w Śląsku, w Opolu, Raciborzu i Głogówku, oraz Jerzy Hohenzollern-Ansbach, margrabia brandenburskiego, książę na  Śląsku, na Karniowie i Raciborzu wspólnie wydając i systematyzując prawo w formie tzw „Ordunku górny” Zawarli w nim wspomniany artykuł 58 który możemy traktować jako początek rozumianego obecnie ogólnie prawa ubezpieczeniowego.

Bibliografia: Jakub Pokoj (Kraków)”Artykuł 58 Ordunku Górnego, czyli rzecz o początkach ubezpieczeń na Śląsku” Dokumenty (fotografie) w zbiorze autora tekstu